ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN — POLONIA
VOL. VII, 4 SECTIO G 1960

Z Katedry Postępowania Cywilnego Wydziału Prawa UMCS
Kierownik: doc. dr Edmund Wengerek

Mieczysław SAWCZUK

Zdolność procesowa organizacji nie posiadających osobowości prawnej

Процессуальная дееспособность организаций не являющихся юридическими лицами

La capacità processuale delle organizzazioni che non sono riconosciute come persone giuridiche

Problem zdolności procesowej tworów wiodących żywot prawny, a nie wyposażonych w osobowość prawną, jest stary, bowiem liczy około 100 lat [1]. Wciąż jednak ma on charakter problemu otwartego i to w skali międzynarodowej. Jest to jeden z problemów najbardziej spornych i jednocześnie posiadających duże znaczenie dla praktyki. W Polsce można by wyróżnić dwa jego warianty. Pierwszy — to zdolność procesowa (przede wszystkim jednak zdolność do czynności prawnych) jednostek budżetowych [2], nie posiadających osobowości prawnej, a więc problem zakresu zdolności do czynności prawnych Skarbu Państwa i zdolności procesowej Skarbu Państwa, a ponadto i zakładów działających na zasadach pełnego rozrachunku gospodarczego. Drugi — to zdolność procesowa stowarzyszeń nie zarejestrowanych, (takich jak np. partie polityczne, komitety rodzicielskie, budowy szkół) spółek cywilnych, dokładniej: spółki cywilnej, komandytowej i jawnej.

---

[1] Podjęto go w czasach Wacha. Por. A. Wach: *Handbuch des Deutschen Civilprozessrechts*. Leipzig 1885, s. 541; Petersen: *Über den Parteibegriff und die Parteifähigkeit*. Z. C. P. 18, s. 52; E. Garssonet: *Treité théoretiquè et pratique de procédure civile et commerciale*. Paris 1912, s. 575.

[2] Pojęcie jednostki budżetowej podano tu w znaczeniu, jakie jej nadaje A. Wolter: *Osobowość prawna jednostek budżetowych*. PiP, 1956, z. 11, s. 808, przypis 5.

Pierwszy wariant problemu powstaje w związku z pojęciem Skarbu Państwa. Jak podkreśla A. Wolter, Sąd Najwyższy „z żelazną wprost konsekwencją wypowiada się przeciwko zdolności sądowej (i „zdolności procesowej", bo jeśli omawiana jednostka ma zdolność sądową, to jednocześnie także procesową) państwowych jednostek organizacyjnych" [3], a w tym jednostek budżetowych. Sąd Najwyższy Skarb Państwa uznaje w tych przypadkach za jedyny podmiot praw i obowiązków wymienionych jednostek organizacyjnych [4]. Poszczególne urzędy, rady narodowe, zakłady, przedsiębiorstwa nie zarejestrowane stanowią jedynie tzw. *stationes fisci* [5]. W odniesieniu do przedsiębiorstw, które nie uzyskały jeszcze osobowości Sąd Najwyższy uważa, iż obejmuje je Skarb Państwa [6]. Skarb Państwa jest tu pojmowany nie tyle jako fiskus w rozumieniu nauki burżuazyjnej, ale „jako osoba specjalnego typu, która jest logiczną konsekwencją wyodrębnienia budżetu państwowego od innych planów finansowych w gospodarce socjalistycznej" [7]. Skarb Państwa jest zatem osobą prawną; nie są nią jego organy: rady narodowe, urzędy, instytucje budżetowe, przedsiębiorstwa budżetowe bez wyraźnie przyznanej osobowości prawnej. W cytowanych przez A. Woltera i M. Piekarskiego orzeczeniach, a przede wszystkim w orzeczeniu 1 Co 20/56 [8] w kwestii zdolności sądowej (powinno być procesowej) zespołu adwokackiego [9] Sąd Najwyższy stawia zdecydowanie tezę, że bez wyraźnie przyznanej osobowości prawnej nie ma zdolności procesowej.

Ta teza, która jak klamra spina oba warianty, została w płaszczyźnie Skarbu Państwa zaatakowana przede wszystkim przez orzecznictwo arbitrażowe, W. Bendetsona, H. Dawidowiczową, A. Woltera, E. Iserzona oraz innych. Podzielają ją jednak W. Siedlecki i J. Naziębło [10], co może wydać się niekonsekwentne wobec przeciwnego stanowiska w drugim wariancie, a mianowicie w kwestii partii politycznych i innych organizacji prowadzących działalność i posiadających wyodrębniony majątek. W obronie

---

[3] Por. A. Wolter: *op. cit.*, s. 822.

[4] Por. J. Jodłowski, W. Siedlecki: *Postępowanie cywilne. Część ogólna.* Warszawa 1958, s. 266; A. Wolter: *loc. cit.*

[5] Por. J. Jodłowski, W. Siedlecki: *op. cit.* s. 265; M. Piekarski: *Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego.* PiP 1957, z. 11, s. 834—835.

[6] Por. Orzeczenia cytowane przez M. Piekarskiego: *op. cit.* s. 835.

[7] Por. H. Dawidowicz: *Państwowe osoby prawne.* PiP, 1951, z. 12, s. 915.

[8] Opublikowane w O. S. N. 1957. z. 3, s. 21.

[9] Orzeczenie to straciło aktualność, gdyż zespół adwokacki uzyskał osobowość prawną Rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości. Por. Dz. U. 40, poz. 186/58.

[10] Por. J. Naziębło: *Zdolność sądowa i procesowa w projekcie k.p.c. PRL.* Zeszyty naukowe U.A.M. w Poznaniu, Prawo, nr 5, s. 143; J. Jodłowski, W. Siedlecki, *op. cit.* s. 266.

tezy w odniesieniu do jednostek budżetowych wystąpili J. Mayzel, M. Jerzyński, J. Górski oraz inni [11].

A. Wolter w obszernym artykule porównał jednostki budżetowe, wyposażone w osobowość prawną z jednostkami, którym tego przymiotu nie przyznano wg następujących kryteriów: powstanie jednostki budżetowej, wewnętrzna struktura organizacyjna, wyodrębnienie majątkowe, zdolność prawna i zdolność do czynności prawnych, odpowiedzialność za zobowiązania i zdolność sądowa. Wynik tego porównania był taki, że autor *Osobowości prawnej jednostek budżetowych* nie dopatrzył się różnic pomiędzy tymi jednostkami z wyjątkiem zdolności sądowej i to w płaszczyźnie kosztów sądowych. Mianowicie wg art. 4 p.o.k.s. jedynie Skarb Państwa jest zwolniony od opłat sądowych, natomiast państwowe osoby prawne nie są zwolnione. Wobec tego wypowiedział się on za przyznaniem jednostkom budżetowym zdolności sądowej. Zaznaczyć jednak należy, że dla A. Woltera „decydującym argumentem" za przyznaniem zdolności sądowej jednostkom budżetowym jest przepis art. 1, dekretu z 2 VI.1954 r. O zastępstwie sądowym władz, urzędów, instytucji i przedsiębiorstw państwowych [12], wg którego „władze, urzędy, państwowe instytucje, przedsiębiorstwa i banki oraz przedsiębiorstwa pozostające pod zarządem państwowym działają w sprawach cywilnych przed sądami przez swych kierowników albo przez pełnomocników" ustanowionych przez tych kierowników lub przez organy nadrzędne. „Kto działa przed sądem, ten moim zdaniem — pisze autor — ma zdolność sądową, bo inaczej właśnie «działać» by nie mógł". W konsekwencji art. 98 § 2 mówi o osobach, które zastępują władze, urzędy państwowe instytucje. Poza tym A. Wolter powołuje się na wywody W. Bendetsona [13], które zdaniem A. Woltera w sposób zupełnie przekonywający wykazują absurdalność odmiennego rozstrzygania zdolności jednostek budżetowych w postępowaniu arbitrażowym. „Absurdalność występuje jeszcze ostrzej z uwagi na wyłączenie spod arbitrażu rolniczych spółdzielni produkcyjnych" [14].

Dla W. Bendetsona zasadniczym argumentem [15] przemawiającym również za przyznaniem zdolności sądowej (raczej procesowej) jednostkom organizacyjnym, wymienionym w art. 1 dekretu O zastępstwie sądowym

---

[11] Por. literaturę cytowaną w przypisie 6 pracy A. Woltera *op. cit.*, s. 809 tj. M. Jerzyński: *Zagadnienie zdolności prawnej i znaczenia aktów administracyjnych w projekcie k. c.* PUG. nr 12/54; J. Górski: *Głos w dyskusji na sesji konstytucyjnej PAN. Zagadnienia prawne konstytucji PRL*, Warszawa 1954. t. I, s. 81. Por. *ibid.* i inne głosy.

[12] Dz. U. nr 25, poz. 93.

[13] Por. W. Bendetson: *Nowe unormowanie zastępstwa sądowego państwowych jednostek organizacyjnych.* PUG 1954, z. 8, s. 293.

[14] Por. A. Wolter: *op. cit.*, s. 822—823.

[15] Por. *ibid.*, s. 822—823.

władz i urzędów..., jest także ten przepis, który „upoważnia do wniosku, że wspomniane jednostki zostały wyposażone w zdolność do czynności procesowych, której jednostki korzystające dotychczas w nieograniczonym zakresie z usług organów zastępstwa prawnego były pod rządami dekretu z dnia 29 marca 1951 r. całkowicie pozbawione" (s. 290). Dalej W. Bendetson wywodzi, że skoro zdolność procesowa polega na działaniu osobistym, a że zdolność do czynności procesowych powinny posiadać jednostki posiadające zdolność sądową, wobec tego nie ulega wątpliwości, że skoro na podstawie art. 1 działać mogą same, to posiadają zdolność sądową. W. Bendetson uznaje, że dla jednostek wyposażonych w osobowość prawną ten wniosek wydaje się niewątpliwy. Uważa także, że dla nauki radzieckiej procesu cywilnego i prawa cywilnego [16] zdolność sądowa wynika z osobowości prawnej [17]. Zaznacza przy tym, że ta ostatnia zasada w polskim prawodawstwie budzi zastrzeżenia. Bo art. 26 k.p.c. dopuszcza osoby nie będące ani osobami fizycznymi, ani prawnymi. Dalej wspomniany autor, wywodzi: „Sąd Najwyższy wypowiedział się za uznaniem przynajmniej biernej zdolności sądowej takich organizacji, które rozwijają chociażby w ograniczonym zakresie działalność gospodarczą, mają własny majątek, zawierają umowy najmu, dzierżawy i umowy o pracę" [18]. Przedstawiona w tych orzeczeniach zasada harmonizuje z postanowieniem art. 81 k.h., bo spółka jawna ma zdolność sądową [19], chociaż nie posiada osobowości prawnej. Poza tym zasadę tę wywieść można z postanowienia art. 1 dekretu z 26 X 1956 r. O podatkach obrotowym i dochodowym [20].

W myśl tego dekretu bowiem opłacie podlegają spadki nie objęte oraz stowarzyszenia nie posiadające osobowości prawnej. Także w myśl art. 1 dekretu o opłacie skarbowej [21] obowiązkowi opłaty podlegają „spadki nie objęte, spółki jawne, komandytowe, spółki cywilne". Dalej z faktu, że art. 16 k.p.c. Ukraińskiej Republiki stanowi, iż instytucje budżetowe „wytaczają powództwa i są pozywane we własnym imieniu w osobie swoich kierowników", i podobnie głosi art. 18 bułgarskiego k.p.c. W. Bendetson wysuwa wniosek o przyznawaniu tym jednostkom przez praktykę sądową i ustawodawcę zdolności sądowej (s. 251).

Z kolei W. Bendetson, stwierdziwszy, że jednostki wymienione w art. 1 dekretu O zastępstwie sądowym władz, urzędów... posiadają zdolność

---

[16] Por. C. N. Abramow: *Grażdańskij process.* Moskwa 1948, s. 86—87; A. Wieniediktow: *Państwowa własność socjalistyczna.* Warszawa 1953, s. 819.

[17] Wydaje się, że dalsze wywody z uwagi na zawiłość problemu należy przytoczyć także wiernie.

[18] Chodzi tu o orzeczenie C 828/48 DPP 8/9/49, s. 81.

[19] W art. 81 k. h. mówi się o zdolności procesowej, co wskazuje na brak uzasadnienia dla odnoszenia do tego przepisu zdolności sądowej. Uwaga moja.

[20] Dz. U. nr 49, poz. 449 i 450.

[21] Dz. U. 1951, nr 9, poz. 73.

prawną i sądową, zastanawia się, czy można uznać, że jednostki budżetowe powinny posiadać osobowość prawną. Powołując się na trzy elementy charakterystyczne, według Bratusia, dla osoby prawnej [22] tj. jedność organizacyjną, odrębność majątkową i samodzielną odpowiedzialność majątkową i w oparciu o to orzeczenie Sądu Najwyższego uważa, że można by zaliczyć do niższej w rozwoju kategorii osób prawnych „obok partii politycznych i stronnictw politycznych oraz innych organizacji społecznych te spośród jednostek będących dysponentami kredytów budżetowych, którym nie została dotychczas przyznana w sposób wyraźny osobowość prawna" (s. 291). Bendetson powołuje się na samodzielność odpowiedzialności jednostek budżetowych za zobowiązania jako na argument przemawiający za jego tezą. Ta odpowiedzialność wynika z art. 584 k.p.c. i z Zarządzenia Ministra Finansów z dnia 9 lipca 1953 r. w sprawie trybu wykonywania zobowiązań jednostek budżetowych stwierdzonych orzeczeniami komisji arbitrażowych i sądowymi tytułami wykonawczymi [23]. Z przepisów tych wynika, że jednostka budżetowa jest traktowana jako pierwszy adresat, do którego należy przede wszystkim wystąpić z żądaniami realizacji zasądzonego roszczenia (s. 292). Wniosek stąd, że osoby wymienione w art. 26 mają zdolność sądową. W. Bendetson podnosi także szkodliwość kolizji w stanowiskach Sądu Najwyższego uznającego Skarb Państwa za stronę w procesie jednostki budżetowej, która nie posiada osobowości prawnej, a stanowiskiem orzecznictwa arbitrażowego [24], traktującego tę jednostkę jako stronę. Na skutek tego zostaje naruszona zasada jednolitości prawa cywilnego i to nie tylko w zakresie stosunku między jednostkami administracyjnymi (s. 293).

Jeszcze na jeden argument powołuje się W. Bendetson, a mianowicie Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 25 III 1953 r. [25] sformułował zasadę o dopuszczalności ustalenia „w drodze wykładni wyroku, przeciwko jakiej jednostce administracji państwowej została skierowana sprawa" (s. 294). Te jednostki należy traktować „jako równoznaczne z poszczególnymi jednostkami państwowymi, którym nie została nadana osobowość prawna, lecz które wyposażone są w zdolność prawną i sądową".

Wywody więc Bendetsona zmierzają do wykazania konieczności przyznania osobowości prawnej tym jednostkom. Są one przede wszystkim cenne z uwagi na ujawnienie trudności, jakie wynikają w praktyce przy realizacji tezy Sądu Najwyższego dotyczącej zespołu adwokackiego. Napór tych trudności na tę zasadę jest poważny.

---

[22] Por. S. Bratuś: *Osoby prawne w radzieckim prawie cywilnym.* Warszawa 1950, s. 164, 173 i 174.

[23] *Monitor Polski* nr A-70, poz. 846.

[24] Por. PUG 3/52, s. 107.

[25] Ł. C. 155/53.

Zwalczaniem tezy tradycyjnej cywilistyki, że osobami prawnymi są tylko takie organizacje, którym ustawa wyraźnie charakter ten przyznaje wcześniej niż W. Bendetson — zajęła się H. Dawidowicz. Jej zdaniem [26] „Nauka radziecka również stoi na stanowisku, że przyznanie osobowości prawnej może nastąpić tylko w drodze ustawowej lub w drodze przepisów opartych na ustawie. Różnica polega jednak na tym, że decydujące znaczenie przywiązuje się nie do dosłownego brzmienia przepisów, lecz do ich istotnej treści" (podkreślenie moje).

Według niej prawnicy radzieccy podzielają wyżej przedstawiony pogląd Bratusia, że istnienie lub brak w ustawie wyraźnej wzmianki o osobowości prawnej danej organizacji (względnie typu organizacji) jeszcze niczego nie przesądza. Ważne jest tylko to, czy te „przepisy jako całość (podkreślenie moje) nadają danej organizacji cechy charakterystyczne dla osoby prawnej". Dalsze wywody H. Dawidowicz zmierzają do przyznania omawianym jednostkom osobowości prawnej.

E. Iserzon [27] postuluje przyznanie przymiotu strony organowi państwa „z uwagi na nierozłączność władztwa i tytułu właściciela".

Powód do otwartej, wciąż trwającej, dyskusji dał jednak arbitraż gospodarczy w związku ze sformułowaniem art. 2, dekretu z dnia 5 sierpnia 1949 r. *O państwowym arbitrażu gospodarczym* [28]. Dekret wyraźnie w pkt. b) dopuścił do udziału w procesie z jednostkami wymienionymi w pkt a) jako samodzielną stronę władze i urzędy państwowe, przy czym w pkt a) znalazły się instytucje, zakłady. Niewątpliwie sformułowanie [29] tego przepisu dało Głównej Komisji Arbitrażowej podstawę do odrywania tzw. zdolności arbitrażowej od osobowości prawnej. Początkowo, jak podkreśla A. Wolter [30], orzecznictwo arbitrażowe identyfikowało zdolność arbitrażową z osobowością prawną. Tak np. Okręgowa Komisja Arbitrażowa w Katowicach [31] stwierdza w odniesieniu do organu byłego urzędu wojewódzkiego „iż była to samodzielna jednostka handlowa, wyposażona we

[26] Por. H. Dawidowicz: *Państwowe osoby prawne*, PiP, 1955 z. 12, s. 914 i 915.

[27] Por. *Uwagi do projektu kodeksu postępowania cywilnego PRL*. PUG, 1956, s. 129.

[28] Dz. U. nr 46, poz. 340.

[29] Treść ważnych punktów a) i b) tego przepisu jest następująca: Art. 2. 1. Państwowe komisje arbitrażowe rozpoznają spory o prawa majątkowe.

a) pomiędzy państwowymi przedsiębiorstwami, bankami, zakładami i instytucjami, przedsiębiorstwami pod zarządem państwowym, centralami spółdzielczo-państwowymi, centralami spółdzielni oraz spółkami prawa cywilnego i handlowego, w których Skarb Państwa, przedsiębiorstwa państwowe albo osoby prawa publicznego posiadają udział wynoszący ponad 50% kapitału zakładowego.

b) pomiędzy władzami i urzędami państwowymi z jednej strony, a jednostkami wymienionymi w pkt a) z drugiej strony.

[30] Por. *op. cit.*, przypis 38.

[31] *Orzecznictwo arbitrażowe*, t. II, poz. 7.

własny majątek i fundusze, kontrolowana przez Wojewódzki Wydział Aprowizacji i Handlu. Tego rodzaju odrębność organizacyjna i gospodarcza uprawnia powódkę do samodzielnego występowania w postępowaniu arbitrażowym, ponieważ dekret o państwowym arbitrażu gospodarczym nie wymaga, ażeby strony posiadały odrębną osobowość prawną (podkreślenie moje). W następnych orzeczeniach oderwanie było już wyraźne.

W orzeczeniu z dnia 14 listopada 1951 r. (I. A. 659/51) [32] Główna Komisja Arbitrażowa postawiła zdecydowanie następującą tezę: „władze i urzędy państwowe mogą być podmiotami praw i obowiązków cywilnych nie tylko w stosunkach z osobami fizycznymi i przedsiębiorstwami gospodarki uspołecznionej, lecz i w stosunkach wzajemnych". Jeszcze wyraźniej wypowiedziano tę myśl w orzeczeniu nr Rep. V-0-26/51 „Przedsiębiorstwo państwowe uzyskuje zdolność prawną przez fakt przydzielenia mu środków własnych i przez ustanowienie organów uprawnionych do rozporządzania tymi środkami, co umożliwia dokonywanie czynności prawnej we własnym imieniu i na własny rachunek" [33].

Glosa do tego orzeczenia poszła jednak, zresztą niezbyt w zgodzie z przedstawionym orzecznictwem, w kierunku obrony tzw. „materialnej osobowości prawnej" przedsiębiorstw państwowych na rozrachunku gospodarczym i przedsiębiorstw państwowych budżetowych. Autor [34], akceptując tę tezę podnosił, że wykładnia gramatyczna art. 5 dekretu o przedsiębiorstwach i nabywaniu osobowości prawnej z chwilą wpisu do rejestru „stosowana w oderwaniu od ducha i celu normy prawnej", w oderwaniu od innych norm, z którymi łączą je ścisłe więzy, w oderwaniu „wreszcie od woli i interesu klasy pracującej", jest zawodna i prowadzi na fałszywe tory. Autor podkreśla, że jego teza jest zgodna z praktyką, że „rozrachunek gospodarczy z założenia przyjmuje osobowość prawną jednostki na tych zasadach działającej", że nieprzyznanie przedsiębiorstwu osobowości prawnej i zdolności do działań prawnych „oznaczałoby przekreślenie możliwości oparcia jego działalności o zasady rozrachunku gospodarczego". Autor zwraca dalej uwagę, że rozwiązanie wątpliwości „na płaszczyźnie kryteriów materialnych, z porzuceniem kryterium formalnych wpisu, w szczególności z porzuceniem kryteriów wpisu do rejestru przedsiębiorstw państwowych wydaje się jedynym wyjściem".

W tym miejscu należałoby zauważyć, że tendencją orzecznictwa arbitrażowego jest odrywanie zdolności procesowej (arbitrażowej) od osobowości prawnej, przy czym orzecznictwo to troszczy się o to, by wiadomo było, kto ma zaspokoić roszczenie.

---

[32] *Ibid.* t. IV, s. 15

[33] Por. PUG nr 1/52, s. 36.

[34] Por. PUG 1/52. s. 36.

Przede wszystkim glosowane orzeczenie zaatakował J. Mayzel [35]. Według niego przepis art. 2 upoważniający komisje arbitrażowe „do rozstrzygania sporów między różnymi jednostkami organizacyjnymi bynajmniej nie świadczy jeszcze, że każda z tych jednostek jest odrębną osobą prawną". Osoba prawna powstaje dopiero wtedy, gdy z ustawy wynika, że „należności dochodzić można z majątku tej tylko wyodrębnionej jednostki organizacyjnej z wyłączeniem wszelkiego innego majątku". Niewątpliwie „...może istnieć osoba prawna, nie prowadząca działalności na rozrachunku gospodarczym i odwrotnie: zakład prowadzony na rozrachunku gospodarczym nie posiadający osobowości prawnej". Pyta także J. Mayzel, czy z tego, że centralny zarząd przemysłu prowadzi na rozrachunku gospodarczym warsztat remontowo-naprawczy i jednocześnie na odrębnym rozrachunku oddział zaopatrzenia, wynika, że warsztat i oddział mają odrębną osobowość prawną (s. 157). Dla J. Mayzela o osobowości prawnej decyduje okoliczność, że za zobowiązania zakładu osoby prawnej odpowiada „nie tylko majątek, który został wydzielony temu zakładowi, ale również cały majątek osoby prawnej...". Dla J. Mayzela „w przypadku gdy zakład nie jest częścią składową osoby prawnej... za całość jego zobowiązań odpowiada Skarb Państwa" (s. 158). I wreszcie, wg niego, teza „że sam fakt" wydzielenia majątku, ustanowienia organów uprawnionych do zarządu i prowadzenia działalności na zasadach rozrachunku gospodarczego... wystarcza do powstawania osoby prawnej, nie daje się pogodzić ani z zasadą planowości, ani z zasadą pewności obrotów w państwie socjalistycznym" (s. 158). Ten ostatni argument może się wydać szczególnie ważny [36].

Niewątpliwie trzeba się zgodzić z J. Mayzlem, że pojęcie osoby prawnej „nie może być utożsamione z pojęciem rozrachunku gospodarczego". Niemniej trzeba zauważyć, że w tym sporze chodzi nie tyle o osobowość prawną, ile o zdolność arbitrażową, oderwaną od przymiotu osobowości, tzn. o inne zagadnienie. Wydaje się bowiem, że odrębnym zagadnieniem jest troska o zabezpieczenie wierzycieli, tzn. zagadnienie odpowiedzialności cywilnej jednostek, a innym zagadnieniem zdolność do działania w procesie (do dokonywania czynności procesowych). Zdecydowane jednak zastrzeżenia budzą rozważania przeciwników J. Mayzla, gdy chodzi o zdolność procesową.

Nie można się przecież zgodzić ze zdaniem, że „kto działa" ten ma zdolność sądową, choćby dlatego, że działać może także strona nie po-

---

[35] Por. *Charakter prawny jednostek organizacyjnych na rozrachunku gospodarczym*. PUG 5/1952, s. 155.

[36] Opuszczono wywody M. Jerzyńskiego i innych, gdyż wychodzą oni z podobnych założeń co Mayzel. Por. literaturę cytowaną w przypisie 6 pracy A. Woltera: *op. cit.*, s. 809.

siadająca zdolności procesowej do czasu jej ustalenia. Nietrafność tej tezy okaże się w związku z wywodem W. Bendetsona. Powołanie się tego ostatniego na dekret O zastępstwie sądowym władz i urzędów..., a szczególnie na okoliczność, że przedtem te jednostki działać mogły przez zastępców, a obecnie mogą same, wskazuje, że w tym przypadku utożsamia się zdolność procesową z postulacyjną. Jednostki te przed dekretem występowały przez zastępców, ale były oznaczone jako Skarb Państwa. Po dekrecie nic się w tym przedmiocie nie zmieniło, a uzyskały one jedynie zdolność postulacyjną, tj. zdolność działania bez pośrednictwa w procesie. Powołanie się na art. 98 k.p.c. o zastępstwie jeszcze bardziej w tym utwierdza. W przepisie tym mówi się bowiem znowu o możliwości niejako osobistego działania w procesie wymienionych jednostek, a nie przez zastępców.

Jak słusznie zauważa J. Naziębło (s. 139), nie można wysnuć z art. 26 k.p.c. wniosków przemawiających za zdolnością prawną (sądową) wymienionych w nim jednostek nie wyposażonych w osobowość prawną. Art. 26 k.p.c. dotyczy bowiem przede wszystkim właściwości i niczego nie przesądza. Co najwyżej wskazuje, że „te" jednostki muszą mieć gdzie indziej uregulowaną zdolność procesową.

Art. 81 k. h. niezupełnie harmonizuje z przyznaniem zdolności procesowej partiom politycznym. W pierwszym przypadku bowiem ustawodawca wyraźnie rozstrzyga problem, a przeciwnie jest w drugim przypadku.

Rozumowanie W. Bendetsona w odniesieniu do art. 16 kpc Ukraińskiej Republiki jest identyczne z rozumowaniem dotyczącym art. 1 dekretu o zastępstwie sądowym władz i urzędów. Jednakowej zatem ocenie muszą podlegać wnioski, które z tych przepisów wyciąga.

Jak zaznacza A. Wolter [37], w nauce radzieckiej nie wszyscy się zgadzają z A. Bratusiem w przedstawionej kwestii przyznawania jednostkom budżetowym osobowości prawnej.

Art. 584 k.p.c. ma wyraźnie charakter procesowy i nie wynika z niego odrębna odpowiedzialność. „Pierwszy adresat" to nie instytucja równoznaczna zdolności procesowej. Szczególnie wniosku, jaki wysnuwa W. Bendetson, nie można wywieść z tego przepisu. Dyspozycje bowiem, że w innych przypadkach (poza realizowaniem umownego zastawu i hipoteki umownej) wierzyciel w celu otrzymania należności pieniężnej składa tytuł egzekucyjny bezpośrednio odpowiedniemu urzę-

---

[37] Por. *op. cit.*, s. 809, przypis 6. Zaznaczyć poza tym trzeba, że w wydanej niedawno pracy A. A. Dąbrowskiego: *Uczestnictwo organów administracji państwowej w procesie cywilnym*. Moskwa 1958, reprezentuje się stanowisko, iż te organy wchodzą w skład pojęcia państwa jako jedynego podmiotu, do którego przyłączona jest zdolność procesowa. Por. np. s. 124, 135—143. 145 i n.

dowi, który obowiązany jest niezwłocznie należność uiścić, stosuje się do § 2 tego przepisu, tj. PKP, poczty, czego nie zauważa W. Bendetson. A przecież nikt nie twierdzi przez to, że „urząd" PKP lub poczty w znaczeniu agencji ma osobowość prawną, choć jest pierwszym adresatem. Ten pierwszy adresat pozwala faktycznie zaspokoić należność przy jednoczesnym utrzymaniu zasady, iż osobowość prawną ma przedsiębiorstwo albo, w innym przypadku, Skarb Państwa. Praktycznie „do tego pierwszego adresata" będzie przyłączona zdolność procesowa choć teoretycznie do osoby prawnej. Można zauważyć także, że W. Bendetson nie rozwiązuje kolizji między arbitrażem a sądem, tylko ją stwierdza.

Dalej można zauważyć, że orzeczenie o dopuszczalności wykładni wyroku w kwestii, o jaką jednostkę administracyjną chodzi w postępowaniu, wskazuje przede wszystkim na faktyczne trudności realizacji zasady, iż Skarb Państwa obejmuje wszystkie jednostki nie wyposażone w osobowość prawną. W tym wypadku chodziło także i o to, że istniała faktyczna trudność w określeniu tej jednostki, a mogła ona wyniknąć także w stosunku do jednostki wyposażonej w osobowość prawną.

Niewątpliwie argumentacja H. Dawidowiczowej opierająca się na takich podstawach, jak „przepisy jako całość" i nawołująca do „poszukiwania istotnej treści" jest zbyt niewyraźna by ją można było uważać za decydującą. Podobnie należałoby się odnieść do wywodów L. B. w *Glossie* do orzeczenia Głównej Komisji Arbitrażowej z dnia 21 IX 1951 r. Wydaje się, że próba odpowiedzi na pytanie, jakie to są kryteria „materialne", na których autor opierać się zaleca, nastręczałaby nadzwyczaj dużo trudności. Także wykładnia zgodnie „z duchem" normy, w powiązaniu z innymi normami, biorąc pod uwagę niewyraźność „tego ducha" byłaby niełatwa.

Wydaje się, że słuszny postulat E. Iserzona ma charakter *de lege ferenda.*

Prawdą jest także, że z art. 2 dekretu O państwowym arbitrażu niekoniecznie musi wynikać odrębność osobowości wymienionych w nim jednostek. Niemniej nie można zaprzeczyć, że mają one prawo i wiodą spory między sobą, że są to ich spory. Dziś, po 10 latach istnienia arbitrażu, nie można przeczyć istnieniu zdolności arbitrażowej tych jednostek. Ta zdolność jest faktem, na który nie wolno przymykać oczu. Należy go jednak podbudować teoretyczną podstawą prawną.

Drugi wariant omawianego zagadnienia zaistniał w związku z orzeczeniami Sądu Najwyższego w sprawie „Bratniaka" i partii politycznych. Trzeba tu na wstępie podnieść, że te orzeczenia stoją w jaskrawej niekonsekwencji ze stanowiskiem Sądu Najwyższego w sprawie Skarbu Państwa. Są one znane, mimo to wydaje się celowe zacytować chociaż główniejsze tezy tych orzeczeń.

Tak np. w orzeczeniu C. 828/48 [38] Sąd Najwyższy wypowiedział się, że „w sprawie nie wymaga rozstrzygnięcia pytanie, czy partie polityczne w Polsce, w szczególności Stronnictwo Ludowe, są osobami prawnymi, w sprawie wystarcza bowiem stwierdzenie, że partie polityczne, a więc również Stronnictwo Ludowe mogą być pozwane przed sąd". Taki pogląd wynika z następującego rozumowania: partie polityczne w Polsce Ludowej nie są stowarzyszeniami dyskusyjnymi, skupiającymi ludzi o jednakowych poglądach społecznych i politycznych, polskie partie polityczne mają bardzo doniosłe zadanie o znaczeniu społecznym i państwowym. Aby spełnić zadania i osiągnąć cel, partia polityczna musi mieć i ma swój majątek, swoją siedzibę (lokal) i swoich pracowników: partia polityczna musi więc zawierać umowy kupna-sprzedaży, najmu, dzierżawy, o pracę lub dzieło i inne. Jest nie do pomyślenia, by organizacja polityczna, jaką jest również partia polityczna, mogła zawierać umowy i wchodzić w stosunki prawne z innymi, a w razie niewykonania lub naruszenia umowy nie mogła być pozwana przez sąd. Inny stan godziłby w praworządność, która jest podstawą i fundamentem demokratycznego ustroju Polski, byłby sprzeczny z pojęciem praworządności i poczuciem sprawiedliwości społeczeństwa w jego szerokich masach". Słowem, Sąd Najwyższy wskazuje na trudności tzw. obiektywne, które niejako wykazują konieczność przyjęcia tego stanowiska.

W drugim orzeczeniu [39] S. N. wypowiedział tezę, że pozwana może być także organizacja („Bratniak") nie posiadająca osobowości prawnej, lecz rozwijająca działalność gospodarczą, która ma własny majątek i zawiera umowy, np. umowy o pracę. Dalej Sąd Najwyższy tak to uzasadnia: „interes społeczny i interes stron może wymagać możliwości pozwania przed sąd organizacji nie mającej osobowości prawnej".

Oba orzeczenia zostały zaatakowane w uzasadnieniu uchwały siedmiu sędziów z 28 listopada 1956 r. [40] W Uchwale tej Sąd Najwyższy broni tezy, że do „posiadania zdolności sądowej (powinno być zdolności procesowej) konieczne jest posiadanie osobowości, chyba że przepis stanowi inaczej. W związku z orzeczeniem C 828/48 Sąd Najwyższy stwierdzał, że „uzasadnienie tego orzeczenia nie jest przekonywające. Uznaje ono za moment decydujący potrzebę praktyczną, nie licząc się z przepisami ustawy. Względy utylitarne nie mogą usprawiedliwiać... zupełnego zbagatelizowania obowiązującego prawa".

Z tym orzeczeniem z kolei nie zgodzili się W. Siedlecki [41] i J. Nazię-

---

[38] DPP 8—9/49, s. 81.

[39] PiP, 1951, nr 1, s. 152.

[40] I-CO 20/56, OSP, poz. 64.

[41] Por. W. Siedlecki: *Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego*. PiP, 1958 z. 4, s. 657.

bło[42] (s. 148) broniący założeń stanowiska poprzedniego. Szczególnie W. Siedlecki dotknął ważkiego momentu, pytając: „czy można mówić tylko o względach utylitarnych; czyż nie chodzi tu o zapewnienie koniecznej ochrony sądowej wszystkim podmiotom, które wchodzą z tego rodzaju tworami gospodarczymi w stosunki prawne..." „Nie wystarczy — według niego — odpowiedzialność osób fizycznych, które zresztą nie działają we własnym imieniu tych podmiotów, które przedstawiają". „Czy umożliwienia dochodzenia przekroczeń wobec zobowiązanych rzeczywiście podmiotów nie domaga się praworządność i czy tego nie domagają się zasady współżycia społecznego".

Ale w tej argumentacji milcząco się zakłada, że rzeczywiście te twory są podmiotami prawa, a w tym przecież tkwi wątpliwość. Wskazuje się także na to, że można mówić „o prawidłowości historycznej — w tym przypadku — ...gdyż jedną właśnie z pierwszych oznak, świadczących o rozwoju osobowości prawnej związku, było nadanie im zdolności sądowej"[43]. Charakterystyczne jest w tych wywodach wskazywanie na faktyczne trudności wynikające w związku z przyjęciem tezy zwalczanej przez autora. Przy tym nacisk i troska jest położona na zagadnienie umożliwienia realizacji odpowiedzialności za zobowiązanie. Ale czy ta kwestia nie łączy się z zagadnieniem zdolności procesowej w sposób tylko luźny? Wagę wywodów W. Siedleckiego podkreślić można wskazując, że często z uwagi na dużą ilość członków pewnej organizacji fizycznie niemożliwe będzie pozwać ich odrębnie. Trudności więc faktyczne wskazują na konieczność przyjęcia jakiegoś prawnego rozwiązania. Dotychczas jednak zagadnienia tego nie opracowano.

W zgodzie z wywodami W. Siedleckiego pozostają uwagi J. Naziębły. Stawia on tezę, której nie podzielają S. Szer i inni[44], że przyznanie zdolności sądowej równoznaczne jest z przyznaniem zdolności prawnej (s. 143). Jako kanwę dla tej tezy przyjął on sytuację niemieckiego stowarzyszenia *(Verein)*, któremu przyznano tylko bierną zdolność sądową[45], bez prawnej. Wywody J. Naziębły zmierzają do wykazania, że przyznanie zdolności sądowej temu stowarzyszeniu mogłoby mieć jedynie sens, gdyby oznaczało, że ma on także zdolność prawną. Rozważania te jednak nie mogą mieć znaczenia innego, jak chyba to, że możliwe jest istnienie zdolności sądowej stowarzyszeń bez osobowości prawnej. Można też zauważyć, że nie chcąc dopuścić do bezwartościowej inflacji „przyznań" sądy musiałyby kusić się o ustalenie ogólnie obowiązują-

---

[42] *Op. cit.*, s. 148.

[43] W. Siedlecki: *op. cit.*

[44] Patrz A. Wolter: *op. cit.*, s. 822.

[45] Baumbach krytykując ten przepis nie przyznaje mu jednak zdolności prawnej. Por. A. Baumabach, W. Lauterbach: *Komentar*. 1956, s. 89.

cych kryteriów. Nadal więc pozostałby otwarty problem wyznaczników zdolności procesowej (sądowej). Argumentacja J. Naziębły pokrywa się w zupełności z argumentacją W. Siedleckiego. Poza tym rozważania J. Naziębły mają charakter rozważań *de lege ferenda.*

Zdaje się, że klucz do rozwiązania problemu można znaleźć, jeśli się przypatrzy dokładnie pojęciu zdolności procesowej i celowi, któremu ona służy. W zdolności procesowej zamyka się przede wszystkim dojrzałość i założenie, że ten kto działa ma zdolność rozsądnego myślenia, rozsądnego postępowania w dochodzeniu i obronie [46]. Wskazuje zaś na to okoliczność, że na tę zdolność procesową ma wpływ wiek i ubezwłasnowolnienie. Pełnoletność i brak ubezwłasnowolnienia to kryteria, które istotnie wykreślają tę dojrzałość. Jeśli w tej dojrzałości podczas działania w procesie nastąpi faktycznie niemożność obrony lub działania na skutek naruszenia przepisu, to nie będzie to naruszenie w płaszczyźnie zdolności procesowej, ale w płaszczyźnie niemożności (art. 371, § 2, pkt 5 k.p.c.), która jest następnym środkiem procesowej ochrony.

Odpowiedzialność powszechnie umieszczana w zdolności procesowej jest jej także zupełnie obca. Odpowiedzialność powstaje jako skutek zdolności. Można o niej mówić, gdy istnieje zdolność procesowa. Są to pojęcia zupełnie odrębne, a o prawdziwości tego twierdzenia łatwo się przekonać. Unieważnienie postępowania z powodu braku zdolności procesowej w trybie art. 371, § 2, pkt 2 k.p.c. nastąpi nie z przyczyn braku odpowiedzialności, ale z przyczyn braku zdolności procesowej. Nie będzie tu chodziło o legitymację procesową to jasne, a przez to stanie się zrozumiałe, że nie chodzi o odpowiedzialność. Ale najlepiej o tym świadczy okoliczność, że brak zdolności procesowej leczy ustanowienie przedstawiciela ustawowego, a w przypadku art. 563 k.p.c. w braku zdolności procesowej uczestników postępowania egzekucyjnego posiadanie przez nich pełnomocnika, który przecież nie będzie odpowiadać cywilnie. Zdolność procesową zastępuje więc przedstawicielstwo (pełnomocnictwo) i jest w stosunku do niej niemal równorzędną wartością. Jeżeli więc tą miarą będzie się mierzyć przedstawiony problem, tzn.

---

[46] Niemiecki procesualista K. Engisch: *Prozessfähigkeit und Verhandlungfähigkeit. Beiträge zu Zivilprozessrecht. Festgabe zum siebzigsten Geburstag von L. Rosenberg.* München und Berlin 1949, s. 60. uważa, że dwa momenty charakteryzują zdolność procesową: odpowiedzialność i możność działania. Natomiast wybitny francuski procesualista L. Cremieu: *Precis de procedure civile et commerciale,* Paris 1946, s. 60. uważa, że zdolność procesowa jest ochroną praw działającego.

B. Wieczorek: *Zivilprozessordnung,* Berlin 1956, s. 384, wygłasza również tezę, że zdolność procesowa stwarza sytuację, w której broniący się lub dochodzący roszczenia jest uważany za dojrzałego. Wydaje się, że najbliżej prawdy rzecz ujmuje francuski procesualista.

oddzielać odpowiedzialność od zdolności procesowej, jakże inne będą wyniki.

Taką próbę wywołaną potrzebami praktycznymi podjął w swoim czasie A. Wach, stwarzając koncepcję strony formalnej i materialnej. Strona materialna to po prostu ta, której przysługuje roszczenie materialne, i która rzeczywiście ponosi odpowiedzialność „proces jest jej procesem, skarga jej skargą, wyrok jej wyrokiem" [47]. „Od materialnej strony trzeba odróżnić — pisze Wach [48] — formalną stronę z ustawy, którą w rzeczywistości jest «właściwość», osoby związku osób lub masy majątkowej «jako takiej» do oskarżenia i obrony we własnym imieniu". Wach dalej podnosi, iż „§ 19 Z.P.O. na równi traktuje związek osób z podmiotem" [49]. Można temu przypisowi nadać jakieś znaczenie tylko wówczas, jeżeli on obejmuje związek osób, który nie posiada zdolności sądowej w materialnym znaczeniu, a więc nie jest osobą prawną. Czy ewentualnie dalsze skutki procesowe związane są z formalną stroną, pozostawia ustawa prawu materialnemu, ewentualnie dedukcji prawniczej". Jeszcze raz Wach podkreśla, że zdolność osób do występowania jako stron we własnym imieniu jest wyłącznie formalna i nie przynosi skutków wynikających z materialnej zdolności sądowej... Kolektywna nazwa dotyczy praw i obowiązków procesowego podmiotu, który się pod nazwą kryje... Podmiotem procesu pozostają objęci tą nazwą materialnie uprawnieni członkowie związku, jeżeli są reprezentowani jednolicie! Najważniejszym i najbardziej interesującym przykładem formalnie zdolnego stowarzyszenia jest dla Wacha spółka jawna [50]. Dochodzi ona i broni się pod swą firmą, tzn. pod zjednoczoną nazwą spółki kupców. Według panującego poglądu stroną jest spółka jawna, a nie wspólnicy [51]. Zgodnie z tym poglądem stroną mógłby być ten, kto posiada osobowość prawną albo może być faktycznie uważany za stronę, gdyby wielość wspólników ukrytych w procesie nie miała znaczenia. W obszernym wywodzie Wach usiłuje wykazać, że tak nie jest, że wyrok jest skuteczny jednocześnie przeciwko spółce i wspólnikom (s. 529—530).

Dla niniejszych rozważań wywody Wacha mają to znaczenie, że choć nie wprost, ale pośrednio wskazują na praktyczną możliwość odróżniania odpowiedzialności od zdolności procesowej. Wskazują także, że zdolność procesową wiąże się także nie z osobą prawną, tzn. ze spółką jawną, ujętą jako nazwa, pod którą kryją się spółka i wspólnicy. Wydaje się

---

[47] Por. *op. cit.*, s. 518.
[48] Por. *op. cit.*, s. 520.
[49] Por. *op. cit.*, s. 518—521.
[50] Por. *op. cit.*, s. 522.
[51] Por. *op. cit.*, s. 523.

że myśl Wacha żyje w praktyce szwajcarskiej [52], że akceptuje ją Sąd Najwyższy w Austrii, gdzie partie polityczne mają zdolność procesową [53], a majątek po rozwiązanej osobie prawnej ma zdolność sądową, żyje także we Francji i Włoszech, o czym będzie jeszcze mowa. Można uważać także, że myśl ta jest znana w Polsce, gdzie przecież masę upadłościową uznaje się za zdolną sądowo [54] a spółce jawnej przyznaje się wprost zdolność procesową [55].

Można pominąć tu analizę wywodów Wacha w odniesieniu do spółki jawnej, ale nie można tego zrobić w stosunku do sporu w kwestii stanowiska procesowego spółki jawnej, jaki wynikł pomiędzy Sądem Najwyższym, H. Dzierżgwą a W. Siedleckim [56]. Spór ten będzie można rozwiązać z punktu widzenia przedstawionego ujęcia zdolności procesowej, pamiętając, że zdolność procesowa jest czymś odrębnym od odpowiedzialności cywilnej.

Sąd Najwyższy postawił tezę zaakceptowaną przez H. Dzierżgwę [57], iż „proces spółki jawnej jest równocześnie procesem jej każdorazowych członków, na skutek czego orzeczenie jest na ich rzecz i przeciwko nim wykonalne i prawomocne. Wobec tego, że w zasadzie stroną są wspólnicy, nie zachodzi zmiana strony, jeżeli w miejsce spółki jawnej wymienia się wspólnika. Tak samo w razie spółki jawnej i wykreślenia jej z rejestru, proces należy prowadzić dalej, a jako strony uważać byłych jej wspólników".

Jeśli się przyjmie, że zdolność procesowa wyczerpuje się w abstrakcyjnej ochronie podmiotu wiodącego spór, (w abstrakcyjnej dojrzałości do prowadzenia procesu), niezależnej od odpowiedzialności, i zapyta się, czy wspólnik tę ochronę posiadał, gdy spółka jawna wiodła spór sądowy, to odpowiedź będzie pozytywna. W myśl przepisów o spółce jawnej żaden ze wspólników nie będzie się mógł zasłaniać brakiem zdolności procesowej, tzn. brakiem tej abstrakcyjnej ochrony, jaką mu zdolność procesowa zapewnia. Świadczy o tym choćby przepis art. 541, § 4 k.p.c., który z ustawy nakazuje sądowi nadanie klauzuli wykonalności przeciwko

---

[52] Por. W. R. Reich: *Partei und Prozessfähigkeit und die Folgen ihres Mangels.* Zürich 1941, s. 32; M. Guldener: *Das schweizerische Ziviliprozessrecht* Zürich 1947, s. 94.

[53] Por. F. Klein, K. Schauer i R. Hermann: *Komentar,* Wien 1951, s. 361—363.

[54] W. Siedlecki: *Zarys postępowania.* Wyd. III. Warszawa 1957, s. 77.

[55] Por. w kwestii oceny charakteru prawnego spółki jawnej z art. 81 k. h. S. Janczewski: *Prawo handlowe, wekslowe i czekowe.* Trzaska, Evert Michalski, Warszawa, s. 100.

[56] Por. W. Siedlecki: *Przegląd orzecznictwa S. N.* PiP, 1959 z. 7, s. 95 oraz O. S. P. i K. A. 1958, poz. 260 c, z. 10, s. 611—616.

[57] W glosie swej omówił on dokładnie poglądy na temat zdolności do czynności prawnych spółki jawnej.

wspólnikowi. Byłoby to niemożliwe, gdyby uznać, że w procesie wspólnik był pozbawiony tej abstrakcyjnej ochrony, jaką mu zdolność procesowa zapewnia. Zatem spółka jawna, jest wprawdzie podmiotem odrębnym, ale skupiającym w sobie sumę zdolności procesowych członków. Inaczej się pojąć tego nie da; gdyż odrębność w znaczeniu o którym wyżej była mowa, miałaby oznaczać brak jakichkolwiek związków pomiędzy spółką a wspólnikami, a te istnieją zarówno w płaszczyźnie zdolności procesowej, jak i w płaszczyźnie odpowiedzialności za zobowiązania. Ta druga płaszczyzna (inaczej W. Siedlecki) wyznacza granicę powagi rzeczy osądzonej (art. 367 k.p.c.). Żaden bowiem dłużnik nie może zarzucić, iż wyrok zapadły przeciwko spółce, jego nie wiąże. Właśnie ta odpowiedzialność wyznacza granicę powagi rzeczy osądzonej, a zdanie, że nie może ona „mieć wpływu na stanowisko procesowe spółki jawnej jako odrębnego podmiotu procesowego (strony procesowej)" — zawiera w sobie coś nieokreślonego: właśnie ową odrębność podmiotu spółki jawnej. Wydaje się, że ta odrębność ma tylko znaczenie nazwy-szyldu, pod którym prowadzi się proces. Zdjęcie go przez likwidację spółki odsłania wspólników.

Także przykład, który ma „prowadzić" do absurdalnych wyników, polegających na nieistnieniu zmiany strony w przypadku wejścia poręczyciela na miejsce dłużnika głównego (należy przypuszczać, że chodzi o dłużnika-wspólnika, czego nie powiedziano wyraźnie) wydaje się w świetle art. 205 pkt 3 k.p.c. nieodpowiedni. Ta zmiana może jedynie nastąpić w płaszczyźnie prawa materialnego lub w trybie art. 73—74 k.p.c. Wydaje się, że omawiana opinia, iż wspominany w uchwale argument procesowy następującej treści: „orzeczenie jest na ich rzecz, to jest wspólników i przeciwko nim wykonalne i prawomocne nie jest właściwy, ani w całości zgodny z prawem" (s. 95) jest też kontrowersyjny. Powołanie się bowiem na argument z art. 541, § 3 (chodzi zdaje się o § 4) k.p.c. w tym znaczeniu, że wyrok wydany przeciwko spółce jawnej (a także komandytowej) może być wykonany przeciwko poszczególnym wspólnikom tylko wówczas, gdy w oparciu o przepis art. 541, § 3 k.p.c. sąd wyraźnie zaznaczy to w klauzuli wykonalności potwierdza w zestawieniu z § 1 tegoż artykułu akurat tezę przeciwną. § 1 bowiem mówi o przepisaniu klauzuli wykonalności w przypadku zmiany strony, a § 4 ustanawia regułę od niego niezależną, potwierdzając, że wspólnik jest stroną i dlatego właśnie zawsze na podstawie tytułu egzekucyjnego sąd nada przeciwko niemu klauzulę wykonalności. Chyba nieprawdą jest, że przepis § 4, art. 541 byłby zbędny. Ten przepis jedynie jest pomyślany jako konsekwencja tego, że nie zawsze da się zaspokoić należność z majątku spółki.

Argument przeciwko H. Dzierżgwie, iż „nie przyczynia się do wyjaśnienia sprawy, skoro akceptuje zasadniczo stanowisko S. N." (s. 96) jest raczej argumentem „bez dowodu".

Wydaje się jednak trafny zarzut, iż sąd nie powinien żądać od pełnomocnika spółki po jej rozwiązaniu pełnomocnictwa od wspólników. Zresztą ta kwestia nie ma decydującego znaczenia dla omawianego sporu. Spółka jawna ma więc znaczenie jakby wspólnej nazwy wspólnego pełnomocnictwa.

Z kolei należy omawianemu problemowi przyjrzeć się z innej nieco strony. Przyznaniu przez Schrutkę i Skedla zdolności sądowej tzw. *Personvereine* i *Vermogenmassen*, które w obrocie prawnym nie mają osobowości prawnej [58], zaatakowali Pollak i Neumann [59] i to z dwu stron. Przede wszystkim zwrócono uwagę, że w tym przypadku skutki wyroku wymierzone byłyby w próżnię, skoro kto inny w rzeczywistości byłby stroną. Poza tym właściwą płaszczyzną dla tej sytuacji jest współuczestnictwo konieczne i przedstawicielstwo ustawowe.

Istotnie koncepcja Wacha i koncepcja nadania zdolności procesowej spółce jawnej art. 81 k.h. opierają się na jakgdyby pełnomocnictwie złożonym z mocy ustawy w ręce zarządu spółki. Nie byłoby w tym nic dziwnego w zestawieniu z tym, że w przypadku art. 563 k. p. c. zastępuje się zdolność procesową pełnomocnictwem, a przedstawicielstwo ustawowe, które tę samą funkcję pełni, jest też rodzajem pełnomocnictwa. Ale nieprawdą jest, że skutki wyroku padałyby w próżnię, gdyby uznać, że np. związek osób „jako taki" ma zdolność procesową. Trzeba by jedynie zachować warunek, o którym mówi W. Neumann: „Jeżeli ustawa dla ułatwienia i uproszczenia obrotu pewnej liczbie stowarzyszeń w pewnych granicach nadaje pewien rodzaj podmiotowości, to czynność podjęta przez to stowarzyszenie wiąże jednolicie osoby tego stowarzyszenia. Ustawa przejawia w tych przypadkach troskę, aby w każdym czasie było wiadomo, j a k i e o s o b y s ą p o d t ą n a z w ą z j e d n o c z o n e (podkreślenie moje) aby mogły na nich (członków)przejść przy odpowiednim zdarzeniu zobowiązania" (s. 391). Są to najistotniejsze słowa (w znaczeniu sposobu rozwiązania) w sporze o tzw. zdolność procesową tworów nie posiadających osobowości prawnej. Przede wszystkim chodzi o to, by wiedzieć kto odpowiada i czy ten ktoś jest „dojrzały". Wówczas nie będzie skomplikowany „dojrzały" też problem zdolności procesowej.

---

[58] Por. G. N e u m a n n: *Komentar zu den Zivilprozessgesetzen.* Wien 1927, s. 390, 391.

[59] Por. R. P o l l a k: *System des österreichischen Zivilprozesserecht.* Wien 1906, s. 391.

Zdaje się, że praktyka arbitrażowa i orzecznictwo arbitrażowe wyczuwają, iż tu leży punkt ciężkości i przyznają zdolność arbitrażową, jak wyżej przytaczano, jednostkom budżetowym, prezydiom rad narodowych. Praktyka arbitrażowa w ten sposób udowadnia tezę, że oderwanie odpowiedzialności arbitrażowej niczego nie komplikuje, jeżeli wiadomo, kto ponosi odpowiedzialność.

O słuszności tego stanowiska, podyktowanego przez konieczność ułatwienia obrotu i dochodzenia roszczeń, świadczy stanowisko nauki i praktyki szwajcarskiej [60], francuskiej, austrackiej a przede wszystkim włoskiej.

We Francji istnieje różnorodność stowarzyszeń i ugrupowań prawa prywatnego. Wśród nich stowarzyszenia i ugrupowania wyposażone w osobowość prawną mogą same wszczynać kroki sądowe i nie stosuje się do nich reguła „nikt we Francji nie procesuje się poprzez *per procura*". Reguła ta wymaga, by każdy członek stowarzyszenia lub grupy figurował w procesie imiennie [61], każdy indywidualnie z powodu tego

---

[60] Por. M. Guldener: *op. cit.*, s. 93—96. W. R. Reich, *op. cit.*, s. 26—32; F. Kälin; *Prozessvoraussetzungen und Prozesshindernisse im schwyzerischen Zivilprozessrecht*, Juris Verlag 1949, s. 98—100.

Wspomniano tu o poglądach w tej kwestii starej generacji procesualistów austriackich, jak z jednej strony Schrutka, Skedl, a z drugiej Pollak i Neumann. Warto przytoczyć jeszcze opinie zaczerpnięte z *Komentarza* F. Kleina. K. Schauera i R. Hermana: *Zivilprozessordnung und Juristiktionsnorm.* Wien 1951. I tak zdolność sądową mają tzw. *Sondermasse*, a wśród nich masa będąca pod przymusowym zarządem *(Zwangsverwaltungsmasse)* w granicach przyznanych uprawnień jej zarządcy (s. 360 pkt. 9). Zdolność sądową ma nie tylko masa aktywów, ale i masa pasywów rozwiązanej osoby prawnej (pkt. 12, s. 360). Z zasady jest zdolna sądowo firma wykreślona z rejestru handlowego do czasu podziału czystego majątku (pkt 13). Spółka jawna jest traktowana jako związek wspólników, który jest stroną. Charakterystyczne jest zdanie: „wykorzystanie firmy dla oznaczenia, ujednolicenia wspólników tworzy tylko formalne ułatwienie obrotu *(des Geschäftsverkehrs)* w procesie (s. 361, pkt 16). Nie wiadomo jednak, jak rozumieć to formalne ułatwienie z punktu widzenia procesowego. Wydaje się, że powyższe przykłady i ten ostatni świadczą wyraźnie o odrywaniu tej zdolności procesowej od osobowości prawnej, a właściwie o odrębnym traktowaniu zdolności procesowej i odrębnej odpowiedzialności. Jeśli ta ostatnia jest uregulowana wyraźnie, proces można prowadzić pod firmą, która oczywiście musi posiadać zdolność procesową, tzn. właściwie jej organ. Sytuacja więc wygląda analogicznie jak przy osobie prawnej. Dla zdolności procesowej jest więc obojętne czy organ opiera się o osobę prawną, czy też na pełnomocnictwie. W pierwszym przypadku dotyczy ona osoby prawnej (odpowiedzialność), w drugim mocodawcy organu. Zaznaczyć trzeba, że partie polityczne traktowane są jako zdolne sądowo, jeśli nawet nie zorganizowane jako stowarzyszenia. Pkt 28, s. 362.

[61] Por. E. Garsonnet: *Treité théoretiquè et pratique de procédure civile et commerciale.* Paris 1912, s. 362.

warunku dał mandat temu samemu pełnomocnikowi [62]. Ta reguła jako ślad dawnego formalizmu, wymagającego, by każdy figurował w aktach imiennie (Cremieu) z uwagi na komplikacje wywoływane w praktyce była i jest ostro krytykowana przez jurysprudencję oraz naukę [63]. Obecnie ta reguła niemal nie obowiązuje. Do 1 lipca 1901 r. jurysprudencja przyjmowała, iż spółki cywilne (handlowe, francuskie lub obce, komandytowe) akcyjne ukonstytuowane w jakiejkolwiek formie handlowej korzystają z osobowości prawnej, a w następstwie ze zdolności procesowej [64], tzn. mają prawo wszczynać kroki sądowe. Tym jurysprudencja zmniejszyła zakres stosowania wspomnianej reguły. Ustawa z 1 lipca 1901 r. zadała tej regule niemal ostateczny cios. Ułatwiła ona nabywanie osobowości cywilnej. Odtąd stowarzyszeniu wystarczy do wszczęcia kroków sądowych złożyć w prefekturze lub w podprefekturze deklarację zapoznającą z nazwą i przedmiotem działalności stowarzyszenia, siedzibą, nazwiskiem, zawodem i miejscem zamieszkania, tych, którzy pod jakimkolwiek tytułem są zobowiązani do administrowania i kierowania stowarzyszeniem. Po złożeniu przez wymienione osoby tych dowodów, stowarzyszenie może być uznane za stowarzyszenie użyteczności publicznej i korzystać z tych samych uprawnień [65]. Sądy poszły jednak dalej, ułatwiając tworom, które nie posiadają osobowości prawnej bądź nie podpadają pod ustawę z 1 VII 1901 r., występowanie w procesie [66]. Mimo to we Francji obowiązuje zasada, że przez sam fakt ukonstytuowania się twór wiodący życie prawne nie nabywa zdolności procesowej [67]. Mianowicie sąd kasacyjny przyjął, że jeżeli np. proces został wszczęty przez jakieś stowarzyszenie nie zarejestrowane *(non declarée)*, liczące 100 członków, wymagane byłoby 100 pozwów. 100 zawiadomień. Dla uniknięcia tego rodzaju komplikacji sądy za wzorem sądu kasacyjnego postanawiają w przypadkach, w których występują stowarzyszenia bez osobowości prawnej będące ugrupowaniami użyteczności ogólnej i stanowiące prawdziwą odrębność (indywidualność, zwraca uwagę podobieństwo sformułowań z cytowanymi orzeczeniami polskiego S. N.) — że w stosunku do nich nie stosuje się reguła „nikt we Francji..." Odnosi się to także do ugrupowań czasowych w rodzaju komitetów utworzonych w celu zorganizowania jakiejś uroczystości lub odsłonięcia pomnika [68].

---

[62] L. Cremieu: *op. cit.*, s. 84—85.

[63] *Ibid.*, s. 83—84.

[64] E. Garsonnet: *op. cit.*, s. 580.

[65] Por. *ibid.*, s. 575.

[66] Por. L. Cremieu, *op. cit.*, s. 86.

[67] E. Garsonnet, *op. cit.*, s. 575.

[68] Por. L. Cremieu, *op. cit.*, s. 86—87.

Zagadnienia zdolności procesowej komitetów i stowarzyszeń nie posiadających osobowości prawnej w procedurze włoskiej określają art. 36, 41 k.c. włoskiego w związku z art. 75 k.p.c. włoskiego. Pierwszy z nich ustanawia zasadę, iż stowarzyszenia nie posiadające osobowości prawnej występują przed sądem poprzez te osoby, którym stosownie do zgody członków nadane są prezydentura lub dyrektorstwo. Drugi ustanawia zasadę, iż komitety występują poprzez prezydenta. Odpowiedzialność za zobowiązania uregulowana jest następująco: za zobowiązania zaciągnięte przez osoby reprezentujące stowarzyszenia, osoby trzecie mogą dochodzić należności z majątku wspólnego. Ale za zobowiązania te odpowiadają także osobiście i solidarnie osoby, które w imieniu stowarzyszenia działają na jego rachunek. Fundusz wspólny, z którego w pierwszej kolejności zaspokajają się wierzyciele, składa się ze składek członków i nabytych za nie dóbr. W czasie trwania stowarzyszenia członkowie nie mogą żądać podziału funduszu wspólnego ani rościć sobie pretensji w przypadku wystąpienia (odwołania).

Sytuacja prawna komitetów pomocy i dobroczynności i komitetów inicjatywy praw publicznych, komitetów dla budowy pomników, urządzania wystaw itp. uregulowana jest w art. 40—42, albo w przepisach szczególnych (art. 39). Według art. 40 organizatorzy, którzy przyjmą zarząd funduszów przychodów odpowiadają osobiście i solidarnie za zachowanie funduszów i zużycie zgodnie z ogłoszonym celem. Jeżeli komitet nie uzyska osobowości prawnej, jego założyciele odpowiadają osobiście i solidarnie za przyjęte zobowiązania. Ofiarodawcy odpowiadają tylko do wysokości faktycznie obiecanej ofiary. Komitet występuje przed sądem przez osobę prezydenta. Jeżeli fundusz nagromadzony nie wystarczy na osiągnięcie celu bądź cel jest już nieaktualny, bądź po osiągnięciu celu pozostał majątek, władza rządowa rozstrzygnie, co komu przypada, chyba że zostało to zrobione w chwili ukonstytuowania komitetów.

Tak wygląda we Włoszech problem zdolności procesowej tworów wiodących żywot prawny bez osobowości prawnej, uregulowany w art. 36—42 k. c. Z punktu widzenia zdolności procesowej na podkreślenie zasługuje art. 36 k. c., który ustanowił zasadę, iż komitet np. do urządzenia wystawy występuje przed sądem przez swego prezydenta. Traktuje się ten komitet jako posiadający zdolność procesową. Jak widać jest to dobra ilustracja możliwości uregulowania zdolności procesowej tworów, które osobowości prawnej nie posiadają, a mimo to przyznana im została zdolność procesowa. Powodem dopuszczalności tego rozwiązania jest uregulowanie wyraźnie odpowiedzialności cywilnej organizatorów i członków tych komitetów.

Z przytoczonych przepisów procedury włoskiej i kodeksu cywilnego oraz wywodów nauki wynika, że we Włoszech po prostu wyraźnie i zdecydowanie uregulowano to zagadnienie. Wydaje się, że brak takiego, wyraźnego uregulowania w Polsce jest przyczyną wielu kłopotów. Podnieść jeszcze należy, że tzw. przedstawicielstwo organiczne odnosi się nie tylko do osób prawnych, ale do spółek, które nie mają osobowości prawnej, a są ciałem odrębnym. Oznacza to, że ciała te posiadają organy reprezentujące je na równi z osobami prawnymi.

Powstaje jednak kwestia, czy przedstawione pojęcie zdolności procesowej po oderwaniu od niego zagadnienia odpowiedzialności da się pomieścić w art. 57 k.p.c. Wydaje się, że tak i to z dwu powodów.

W postępowaniu arbitrażowym, do którego ma zastosowanie art. 57 k. p. c. stosuje się te reguły i to niczym nie uwłacza prawom i interesom państwowych jednostek gospodarczych. Sąd Najwyższy, jak była mowa — zdaniem W. Siedleckiego — trafnie przyznaje zdolność procesową partiom politycznym (tak samo rzecz się ma w Austrii) oraz organizacjom posiadającym własny majątek i rozwijającym działalność gospodarczą, gdyż inaczej nie dałoby się zabezpieczyć interesów wierzycieli [69], a względy praktyczne narzucają tę konieczność. Można było zauważyć, że prawdziwość słów W. Siedleckiego pośrednio podkreśla praktyka radziecka, francuska, włoska, szwajcarska i austriacka, a nawet w ustawodawstwie USA można znaleźć podobną tendencję i podobne trudności [70]. Poza tym tradycyjnie już przyznaje się zdolność sądową masie upadłościowej i innymi tworom. Nasuwa się pytanie, na jakiej podstawie? Odpowiedź może być jedna — jest nią drugi powód, dla którego zdolność procesowa może się mieścić w art. 57 k.p.c.

Zdolność procesowa jest prawem podmiotowym [71], jest, jak to traf-

---

[69] W. Siedlecki: *Przegląd orzecznictwa*, PiP, 1958 z. 4, s. 656.

[70] Por. A. D. Kejlin: *Sudoustrojstwo i grażdanskij process kapitalisticzeskich gosudarstw*. Moskwa 1958, s. 82.

[71] W. Siedlecki traktuje zdolność procesową i sądową jako kwalifikacje podmiotu (J. Jodłowski, W. Siedlecki; *op. cit.*, s. 256). St. Gołąb zaś uważa, że zdolność procesowa nie jest prawem podmiotowym, ale kwalifikacją podmiotu. Wydaje się, że tkwi w tym nieporozumienie, gdyż jednoznaczność kwalifikacji podmiotu prawa podmiotowego czy uprawnienia nie może ulegać wątpliwości. Tak np. G. L. Seidler definiuje zdolność do czynności prawnej jako kwalifikacje podmiotu prawnego, por. *Teoria państwa i prawa, część analityczna*. Lublin 1959 (przedruk), s. 54. K. Opałek stwierdza to jeszcze mocniej: „Jasne jest i trzeba to z naciskiem podkreślić, że zdolność prawna i zdolność do czynności prawnych... to także uprawnienie, tylko o przedmiocie sformułowanym w odpowiednio ogólny i skrótowy sposób, por. *Prawo podmiotowe*. Warszawa 1957, s. 413 oraz 414. K. Opałek zwraca uwagę jeszcze na inne oczywiste nieporozumienia.

nie ujmuje W. Miszewski, prawem do wykonywania czynności procesowych albo — jak określa Opałek — uprawnieniem. K. Stefko[72], rozważając problem zdolności sądowej w płaszczyźnie podmiotów prawnych, stawia tezę, że nie ma zdolności sądowej bez podmiotu. Trzeba przyznać, że trudno byłoby uznać organizację, o której mówi S. N., i jednostki budżetowe za odrębne podmioty. Jednak należy się zgodzić, że za tymi organizacjami (w tym i jednostkami budżetowymi) kryją się podmioty, które są wyposażone w zdolność procesową (tzn. podmioty dojrzałe do dokonywania czynności) i do których jest przywiązana odpowiedzialność cywilna. Ważne jest, by w oparciu o wolę tych podmiotów powstał organ, który miałby przekazane uprawnienia, leżące w zakresie zdolności procesowej tych podmiotów. Najważniejsze by nie było wątpliwości, że te uprawnienia zostały przekazane. Temu postulatowi stanie się zadość, gdy wspólnicy cywilnych i innych organizacji, nie posiadających osobowości prawnej ułożą swoje stosunki prawne w oparciu o statut lub inną wyraźną normę. Zagadnieniem, którego nie należy bagatelizować jest sprawa łatwości ustalania przez osoby trzecie stosunków, jakie łączą wspólników czy członków komitetów. Stronę tego dokumentowania łączących stosunków członków spółek, komitetów należałoby pozostawić ustawodawcy lub orzecznictwu Sądu Najwyższego. Winny one ustalić, jakim wymogom ma odpowiadać ta dokumentacja aby realizowała postulat zabezpieczenia praw wierzycieli i jednocześnie stawiała wyraźnie kwestie przeniesienia uprawnień potrzebnych dla zdolności procesowej tych tworów. To przeniesienie uprawnień potrzebnych dla zdolności procesowej tych tworów mogłoby — tak jak w przypadku spółki jawnej — nastąpić z mocy ustawy. Należałoby się przy tym zastanowić, czy niezbędne byłoby postanowienie podobne do postanowienia z § 4 art. 541 k. p. c. Przepis tego paragrafu głosi bowiem: „Na podstawie tytułu egzekucyjnego przeciwko spółce jawnej lub komandytowej sąd nada klauzulę wykonalności przeciwko każdemu wspólnikowi, odpowiadającemu osobiście bez ograniczenia za zobowiązania spółki". Być może odpowiednio należałoby postanowić, że sąd nada klauzulę wykonalności przeciwko każdemu członkowi komitetu, organizacji czy stowarzyszenia (lub tylko przeciwko niektóremu) odpowiadającemu za zobowiązania tych instytucji.

Na zakończenie niniejszych rozważań można by wyciągnąć wniosek następujący. Istnieje możliwość teoretycznego uzasadnienia działania w postępowaniach cywilnych organizacji nie wyposażonych w osobowość prawną. W związku z tym należałoby przyjąć, że te organizacje

---

[72] Por. K. Stetko: *Grundprobleme des Zivilprozessrecht.* Kraków 1915, s. 216.

posiadają zdolność procesową (więc i sądową), przy tym ich struktura organizacyjna nie powinna stwarzać wątpliwości co do tego, kogo dotyczy odpowiedzialność cywilna za ich działalność. Nie trzeba podkreślać, jak duże znaczenie dla praktyki sądowej i arbitrażowej polskiej, radzieckiej i Krajów Demokracji Ludowej może mieć możliwość „pełnoprawnego" uczestnictwa organizacji i jednostek gospodarki uspołecznionej i innych organizacji w postępowaniach cywilnych.

РЕЗЮМЕ

Автор указывает на то, что вопрос о процессуальной дееспособности организаций, не являющихся юридическими лицами, — это спорный вопрос так в Польше как и за рубежем. Имеет он крупное практическое значение. Существуют, по мнению автора, два варианта этого спора. Первый вариант это вопрос процессуальной дееспособности (в субъективном отношении) государственной казны. Второй вариант — это вопрос процессуальной дееспособности обществ не являющихся юридическими лицами, комитетов, политических партий, родительских комитетов, комитетов по постройке школ, это вопрос касающийся гражданского товарищества, коммандитного товарищества и открытого товарищества.

Первый вариант вопроса возник, по мнению автора, в связи с тем, что Верховный Суд считает государственную казну единым субъектом охватывающим государственные органы, народные советы, бюджетные учреждения, заведения и предприятия невнесенные в реестр, т. е. не являющиеся юридическими лицами. Все эти организационные единицы считаются только *stationes fisci*. Между тем государственные арбитражные комиссии считают эти единицы особыми процессуальными субъектами имеющими арбитражную дееспособность. По этому вопросу взгляды ученых тоже расходятся.

Что касается второго варианта, в практике Верховного Суда можно отметить два противоположных мнения. Согласно одному мнению организация не может имет процессуальной дееспособности, если закон не признает ее напрямик юридической личностью. Согласно другому мнению, схожему с мнением государственных арбитральных комиссий в отношении первого варианта, политические партии, хозяйственные организации, которые имеют собственное имущество и заключают договоры, могут считаться имеющими судебную правоспособность, (а стало быть и процессуальную дееспособность) „в виду общественного интереса и интереса сторон" (мотивировка).

Тезис Верховного Суда о том, что государственная казна как юридическое лицо охватывает вышеуказанные государственные организационные единицы, оспаривался в польской науке на том основании, что эти единицы следует считать юридическими лицами. Как доказательство этой необходимости указывалось на то, что на практике нет различия между организациями и учреждениями являющимися юридическими лицами и бюджетными единицами лишенными этого свойства. Авторы, занимающие эту позицию, старались уловить характерные черты, которыми отличается юридическое лицо от иных организаций не являющихся юридическими лицами, и установить, не имеют ли этих черт организации, которые не объявляются законом юридическими лицами, но которым следует признать свойство юридического лица. Таким образом доказывалось, что нет разницы между бюджетными единицами и юридическими лицами. Указывалось также на неудобство предъявления иска отдельно каждому члену организации вместо самой организации. Указывалось на общественный интерес и интерес сторон в том, чтобы считать организации и отдельные учреждения обобществленного сектора юридическими лицами.

Проанализировав эту дискуссию, автор приходит к заключению, что участники дискуссии привели веские аргументы, но не показали решения вопроса. Автор усматривает путь к решению вопроса в последовательном разграничении между процессуальной дееспособностью и гражданской ответственностью и причину всех теоретических затруднений видит в смешивании этих правовых институтов. По мнению автора процессуальная деесопособность обусловлена способностью поступать зрело. Иными словами, процессуальная дееспособность свидетельствует о том, что данная организация *in abstracto* (не фактически) способна поступать зрело. Эта зрелость обуславливает действительность юридических действий, так гражданских, как гражданско-процессуальных, а следовательно обуславливает ответственность на основании этих действий. По мнению автора следует принять возможность передачи права на зрелое поведение (процессуальная дееспособность — это право) отдельными физическими лицами органу учреждения, ведущего юридическое существование. Эта передача происходит или может происходить при помощи известной клаузулы при вступлении в организацию. Вследствие этого никто из членов не сможет утверждать, что в процессе, в котором выступала общественная организация он лишен той защиты, которая ему представляется процессуальной дееспособностью. Эта передача может произойти, например в коммерческом товариществе на основании закона. В этих случаях должен быть ясно урегулирован вопрос о гражданской ответственности за деятельность организации, точнее вопрос, кто несет ответ-

ственность, кого охватывает эта ответственность. По мнению автора, вследствие урегулирования этих двух вопросов, каждая организация, каждый комитет по постройке памятника или по организации фестиваля могут предъявлять иск и быть адресатом предъявления иска. По мнению автора эти два вопроса урегулированы в коммерческом товариществе и поэтому постановление о том, что такое товарищество имеет процессуальную правоспособность, не может повлечь за собой отрицательных последствий. Этот путь избрал, по мнению автора, госарбитраж (быть может, безсознательно), французская и австрийская судебная практика, итальянское законодательство. Когда-то сделал подобную попытку Вах. В заключении автор указывает на то, что теоретическое обоснование тезиса, что в гражданском процессе могут принимать участие организационные единицы, организации общественного хозяйства и иные организации не являющиеся юридическими лицами, имеет большое значение для судебной и арбитражной практики в Польше, Советском Союзе и странах народной демократии.

RIASSUNTO

L'autore di questo lavoro presenta il problema della capacità processuale delle organizzazioni che non sono riconosciute come persone giuridiche, costatando nei preliminari che il problema suddetto è cosi discutibile in Polonia come all'estero; questo problema ha anche una grande importanza pratica. Secondo l'autore in Polonia si puó distinguerne due varianti. La prima è il problema dell' estensione (dei limiti) della capacità processuale (quanto al soggetto) della Cassa dello Stato, la seconda — tocca il problema delle associazioni non registrate (che non sono persone giuridiche) e dei comitati, come ad es. i partiti politici, i comitati dei genitori (nelle scuole), i comitati per la costruzione di scuole; è anche un problema concernente la società civile, la società accomandita e, in un certo grado, la società in nome collettivo.

La prima variante del problema si manifesta, secondo l'autore quando il Tribunale Supremo riconosce la Cassa dello Stato come l'unico soggetto che comprende gli Uffici (di voivodato cioè regionali), i Presidi dei „Consigli Nazionali" (di tutti i gradi di amministrazione: regionali, provinciali (= di circondario), comunali), istituzioni „finanziarie" *, ditte e stabilimenti non registrati cioè tutti gli organi di amministrazione pub-

---

* Si tratta di unità di organizzazioni statali comprese nel bilancio dello Stato sino all'ammontare delle loro entrate ed uscite, previste nel bilancio preventivo, e che hanno un conto corrente nella Banca Nazionale Polacca e in banche speciali, cioè dispongono dei crediti dello Stato.

blica e le organizzazioni sociali ed economiche che non sono persone giuridiche. Le unità soprammenzionate sono solamente considerate come cosidette „stationes fisci". Si designa ad es. la parte: Cassa dello Stato (nome della ditta = statio fisci). Le Commissioni Statali di Arbitraggio riconoscono però questi organi di amministrazione come soggetti del processo particolari e attribuiscono a loro la capacità processuale). Similmente le opinioni degli specialisti (scienziati) non sono concordi in questa materia.

Abbiamo una situazione analoga quanto all'altra variante di questo problema. Ma in questo caso ci sono due punti di vista opposti nel sentenziare del Tribunale Supremo. Secondo l'una delle due attitudini possibili del Tribunale Supremo, nessuna organizzazione può avere capacità processuale se non è espressamente riconosciuta come persona giuridica. Secondo l'altra — che si appressa al punto di vista delle Commissioni Statali di Arbitraggio della prima variante — i partiti politici, le organizzazioni che sviluppano un'attività economica, che hanno dei beni e conchiudono contratti, possono avere, in riguardo „all'interesse pubblico e a quello delle parti", la capacità di esser parte (cioè anche la capacità processuale).

La tesi del Tribunale Supremo concernente l'estensione (i limiti) della capacità processuale della Cassa dello Stato, cioè la tesi che le organizzazioni menzionate nell' analisi della prima variante non hanno capacità procesuale (secondo l'autore, si parlava senza ragione della capacità di esser parte: se l'organizzazione ha capacità di esser parte, essa ha, di regola, la capacità processuale è stata attaccata da quelli che volevano dimostrare la necessità di riconoscere come persone giuridiche queste istituzioni. Per dimostrare questa necessità si affermava che, in pratica, non vi sono differenze fra le organizzazioni, le istituzioni che sono persone giuridiche e le unità „finanziarie" che non sono persone giuridiche. Si provò d'indicare le proprietà che distinguessero la persona giuridica dalle altre organizzazioni per compararle con quelle che erano proprie alle organizzazioni riconosciute come persone giuridiche. Cosi gli specialisti hanno dimostrato che vi sono pochissime differenze fra le unità „finanziarie" e le persone giuridiche. Essi hanno anche notato le difficoltà nel citare degli imputati ad uno ad uno invece di citare le organizzazioni. I discussori presero in considerazione anche l'interesse pubblico e l'interesse delle parti che incitano a trattare le organizzazioni, stabilimenti e istituzioni non privati (anche cooperative e org. statali) come se fossero persone giuridiche.

Dopo aver analizzato la discussione su questi problemi l'autore e venuto alla conclusione seguente: i discussori non hanno indicato la soluzione, benchè abbiano addotto importanti argomenti. L'autore vede la

possibilità di trovare la soluzione solo se, in questo problema, si distingue conseguentemente la capacità processuale dalla responsabilità civile. La mancanza di questa netta distinzione è, secondo l'autore, la causa di tutte le difficoltà teoriche. Secondo l'autore, è necessario ammettere che chi ha la capacità processuale, ha evidentemente la capacità di procedimento maturo. Cioè: la capacità processuale conferma, in abstracto (ma non in pratica, perché questo entrerebbe nel problema dell' impossibilità di difendersi effettivamente) la capacità di procedimento maturo. Questa maturità condiziona la validità delle azioni giuridiche civili e civili — processuali, e perciò condiziona la responsabilità risultante da quelle azioni. Ecco perchè, secondo l'autore, bisogna accettare la possibilità di trasmettere la capacità di procedimento maturo (la capacità processuale è un diritto) delle persone fisiche concrete all'organo dell'istituzione che ha vita giuridica. Si opera, o si può operare, questa trasmissione, aggiungendo una clausola speciale all'ammissione nell'organizzazione. In conseguenza nessun membro potrebbe dire che, nel processo nel quale l'istituzione agiva da sola, egli sia stato privato di quella maturità, di quella protezione garantitagli dalla capacità processuale. Questa trasmissione può effettuarsi ad es. nel caso della società in nome collectivo secondo le leggi vigenti. Però, nella realizzazione di questo concetto dovrà esser regolata la questione della responsabilità civile per l'attività delle istituzioni (organizzazioni), più precisamente si deve rispondere alla domanda: chi assume le responsabilità?, o altrimenti: chi è compreso nel cerchio dei responsabili? Secondo l'autore, se questi due problemi saranno regolati, ogni organizzazione, ogni comitato formato per erigere un monumento o per organizzare una festa popolare potrà citare in causa e esser citato innanzi al tribunale. L'autore afferma che questi due problemi sono stati regolati quanto alla società in nome collettivo, e perciò non cagiona svantaggi la decisione: che la società in nome collettivo ha capacità processuale. Questa è la via, dichiara l'autore, che hanno seguita, benche inconsciamente, l'arbitraggio economico, la pratica giurisprudenzionale francese, la legislazione italiana, la pratica giurisprudenzionale austriaca. A. Wach intraprese uno sforzo su questo campo, distinguendo il lato formale dal lato materiale; questo significava, secondo l'autore, distinzione della capacità dalla responsabilità.

Nella parte finale, l'autore sottolinea che l'elaborazione di fondamenti teorici per le possibilità di far partecipare alla procedura civile le unità e organizzazioni pubbliche (non private) ed altre organizzazioni che non sono persone giuridiche ha molta importanza per la pratica giurisprudenzionale e per l'arbitraggio in Polonia, nell'URSS e nei paesi di Democrazia Popolare.

Papier druk-sat III kl 8o gr	7o x 1oo	Druku 28 stron
Annales U.M.C.S. Lublin 196o.	Lub. Druk. Pras.—Lublin Unicka 4.	Zam. 4460 17.XI 60.
700 + 200 egz. W-4	Data otrzymania manuskryptu 17.XI 6o r.	Data ukończenia druku 15.IV.61